

Gazeta Lubelska

NIEZALEŻNE PIŚMO DEMOKRATYCZNE

Rok 1

Lublin, środa 31 października 1945 r.

Nr 250

Na lądzie, morzu i w powietrzu walczyli Polacy o wolność Ojczyzny

Uroczystości powrotu pierwszych jednostek marynarki wojennej do Polski

GDYNIA, 30.X. (PAP). 28 bm. wobec wielkich tłumów manifestujących na cześć przyjaźni polsko-szwedzkiej, odbyła się uroczystość o nadzwyczaj serdecznym charakterze powitania pierwszych jednostek marynarki wojennej. Uroczystość odbyła się na Okywiu. Wzięli w niej udział ministrowie Matuszewski i Jędrzychowski, zastępca naczelnego dowódcy do spraw pol.-wych. gen. Spychalski, szef sztabu gen. Korczyca, przedstawiciel MSZ mgr Kowalski, komandor porucznik T. Walden. Ze strony szwedzkiej obecny był specjalnie przybyły charge d'affaires poselstwa szwedzkiego Brynolf Eng, attache poselstwa szwedzkiego Rappe oraz przedstawiciel handlu szwedzkiego Sonderbaum.

Podczas uroczystości przemówienie wygłosił minister Matuszewski.

PRZEMÓWIENIE

MINISTRA MATUSZEWSKIEGO

— Witamy was z prawdziwą radością i głębokim wzruszeniem oficerowie i żołnierze marynarki polskiej, zawijający znów po długiej tułaczce do ojczystych brzegów Bałtyku.

Minęło już sześć lat od chwili, kiedy opuściliście Polskę, kiedy wy, marynarze, na statkach swoich odpłynęliście od jej brzegów, aby w dalszym ciągu walczyć za kraj u boku sprzymierzonych.

Okres ten był może najcięższym w dziejach narodu. Ze strony barbarzyńskiego najeźdźcy groziła nam bowiem całkowita zagłada, nawet w czysto fizycznym tego słowa znaczeniu. O tym wiedzą najlepiej ci nasi rodacy, którzy przeżyli gehennę niemieckich obozów śmierci. Naród jednak nigdy nie zwątpił w zwycięstwo swej sprawy, a triumf sprawiedliwości i demokracji, nie ugiął się, nie przestał walczyć z okupantem w warunkach nawet najcięższych o wolność, prawo do życia. W tych najtrudniejszych chwilach krzepiła ducha oporu świadomość, że na wszystkich frontach tej wojny z niewiastym wrogiem, wojny, która miała

zadecydować o wolności wszystkich narodów Europy, o przyszłości naszej cywilizacji — walczą Polacy. To polscy bohaterowie Narwiku, Lenino, Monte Cassino i Tobruku, współuczestnicy bojów o Kolobrzeg i Berlin, polscy lotnicy i marynarze, zaświadczyli czynem swoim i przelaną krwią, jak niegdyś sławni nasi przodkowie pod dowództwem Dąbrowskiego, Kościuszki, Bema — że Polska żyje i ma prawo do wolności, do niepodległego Państwa.

Żołnierz, lotnik i marynarz, walczący na obczyźnie, okrył chwałą imię Polski w świecie i dlatego z głęboką wdzięcznością wita dziś naród powracających do kraju wiernych swych synów, bojowników niepodległości.

Marynarze polscy mają szczególnie piękną kartę w historii tej wojny z hitlerowską nawałą.

Marynarze polscy dowiedli również, że wierni swoim tradycjom, oddani są całkowicie sprawie demokracji. Związek Marynarzy bowiem, wbrew naciskowi emigracyjnych sanatorów i bankrutów politycznych opowiedział się wcześniej za Tymczasowym Rządem Rzeczypospolitej — przeciwko wszelkim machinacjom i kombinacjom reakcji w Londynie.

Wielkie zadania stoją w tej chwili przed polską marynarką. Te statki, które wracają do Polski, staną się zalążkiem potężnej floty, floty, która będzie gwarantowała polskości naszego wybrzeża.

Ojczyzna, która was powracających wita z radością, pragnie w was starych, doświadczonych marynarzach i żołnierzach widzieć pionierów odbudowy Polski na morzu — Polska staje się dziś bowiem państwem morskim. Wiele tu pracy czeka na was, musicie od razu przystąpić do dzieła.

Rząd Rzeczypospolitej, który pracą swoją ugruntowuje pozycję Polski na ziemiach odzyskanych i na wybrzeżu, poprze wszystkich (Dokończenie na str. 2-ej)

Pierwszy oddział wojska polskiego we Francji powrócił do kraju

DZIEDZICE, 30.X. (PAP). Na stację główną w Dziedzicach przybył dziś pierwszy oddział wojska polskiego we Francji powracający do kraju. Oddział ten liczy ok. 2.000 ludzi, w tym 100 oficerów. Przy była jednostka składa się częściowo z członków przedwojennej emigracji polskiej we Francji oraz z tych ludzi, którzy dostali się do Francji po 1930 r. i w czasach okupacji walczyli w ramach ruchu oporu. Oddział przybył jako zwarta jednostka wojskowa z oficerami na czele, z bronią w ręku, w pełnym rynsztunku i w kompletnym wyekwipowaniu.

Pierwszy listopada dniem wolnym od pracy

WARSZAWA (PAP). Prezydium KRN wyjaśnia, że dniem wolnym od pracy jest tylko dzień 1 listopada (Wszystkich Świętych). Natomiast dzień 2 listopada jest dniem pracy.

Prezydent

Szwajcarskiej Rady Związkowej o Polsce

PARYŻ, 30.X. (PAP). Z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez nowo-mianowanego posła RP przy rządzie w Szwajcarii Jerzego Putramenta, prezydent Szwajcarskiej Rady Związkowej von Steiger wyraził głębokie zadowolenie z powodu przybycia nowego posła Rzeczypospoli-

tej Polskiej. Szwajcaria była zawsze pełna podziwu dla poświęcenia żołnierza polskiego oraz dla potęgi ducha polskich artystów i wieszczów. Szwajcaria jest dumna i szczęśliwa, że mogła podczas minionej wojny pomóc tym Polakom, którzy szukali schronienia w republice szwajcarskiej.

Uroczystość otwarcia Wystawy RAF-u w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Wczoraj po południu w obecności Premiera Osóbki - Morawskiego, wicepremiera Gomółki, Marszałka Roli - Zymierskiego, ministrów Mincza, Matuszewskiego, Świątkowskiego, Jędrzychowskiego, Dąbrowskiego i Kaczorowskiego, podsekretarzy stanu z wiceministrem spraw zagranicznych Z. Modzelewskim na czele, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy RAF-u w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie.

W uroczystości wziął udział korpus dyplomatyczny in corpore, wiceprezydent KRN prof. Grabski, generałcja, prezydent miasta Torwiński, przedstawiciele afer politycznych, gospodarczych i kulturalnych stolicy, oraz prasa.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie ambasadora Wielkiej Brytanii Cavendish-Bentincka, który m. in. podniósł, że w sierpniu i wrześniu 1940 r., zanim Niemcy wykonali swój morderczy zamach na Związek Radziecki i zanim Hitler popełnił swe szczytowe szaleństwo, wypowiedział wojnę Stanom Zjednoczonym, bojowe eskadry RAF-u udaremniły niemieckie plany miążdzącego zwycięstwa na zachodzie. Nieustraszeni piloci polskich sił powietrznych walczyli wspólnie z lotnictwem królew-

skim, za co jesteśmy im głęboko wdzięczni — zakończył ambasador.

Następnie, przybyli specjalnie na wczorajszą uroczystość do Warszawy, marszałek Douglas, oświadczył m. in.:

Obecna wystawa miała dwa cele na widoku. Pierwszy cel — to pokazanie obywatelom Warszawy chociażby części pracy RAF-u. Po drugie obecna wystawa ma za zadanie podkreślenie wdzięczności RAF-u wobec bohaterstkich dywizjonów polskich, które walczyły obok RAF-u już od r. 1940. Tygiel wojny stopił te dwie siły: lotnictwo Jego Królewskiej Mości i lotnictwo polskie. Byliśmy towarzyszami broni i zostaliśmy towarzyszami pokoju. Walczyliśmy razem, wasi piloci bronili naszych miast, a nasi piloci walczyli o waszą wolność. W latach 1941 i 42 wasze nocne myśliwskie dywizjony wspinały walczyły w obronie Londynu i innych miast Anglii — tego nigdy nie zapomnimy.

W dalszym ciągu, opisując czyny lotników, mówca stwierdził podobieństwo między historią polskiego lotnictwa w tej wojnie a historią RAF-u. Jedne i drugie zaczęły jako siły bez porównania słabsze od nieprzyjaciela. Nie trwały wiary i łącząc się, wzrosły w siłę, aż ich przewaga w po-

wietrzu stała się bezkonkurencyjna. Podczas bitwy o Wielką Brytanię — ciągnąc mówca — polscy piloci zestrzelili 273 nieprzyjacielskie samoloty. Nie było żadnej większej bitwy w powietrzu, w której by nie brali udziału polscy lotnicy. Równie dobrze robotę wykonywały polskie dywizjony bombowe. Były one w pierwszym tysięcetonowym nalocie na Kolonię i brały udział we wszystkich następnych dużych nalotach. Wasi myśliwcy strącili przeszło 750 maszyn nieprzyjacielskich, wasze bombowce odbyły prawie 12 tys. lotów bojowych, a lista szkód wyrządzonych nieprzyjacielowi przez polskich myśliwców i bombowce jest długa i imponująca.

Mówca kończy zapewnieniem, że czynów tych Wielka Brytania nigdy nie zapomni. Po przemówieniu Marszałka sir Sholto Douglasa, przemówił Premier Osóbka - Morawski, który stwierdził m. in. że w ostatniej wojnie lotnictwo odegrało wielką rolę i że dzięki wspólnej pracy lotników polskich i brytyjskich, jak to przed chwilą stwierdził marszałek Douglas, osiągnięto wspaniałe zwycięstwo. Po upadku Francji nadeszły dla Wielkiej Brytanii ciężkie chwile i nasze lotnictwo brało udział w walkach, które przyczyniły się do wzajemnego zbliżenia i braterstwa broni polsko-brytyjskiego, stając się poważnym wkładem na rzecz zjednoczenia narodów. Nie wątpię — ciągnie mówca — że te właśnie widady przyczynią się do zacieśnienia dalszej współpracy międzynarodowej, w ramach której rozwijać się będzie współpraca narodu polskiego z narodami Zjednoczonego Królestwa. Premier Osóbka - Morawski zakończył przemówienie okrzykiem na cześć lotnictwa i współpracy polsko-brytyjskiej, przy czym zaproszeni goście zwrócili uwagę na wystawie i byli obecni na wyświetlaniu filmów dokumentalnych, ilustrujących barbarzyństwo niemieckiej Luftwaffe.

Na zakończenie uroczystości odbyło się przyjęcie wydane przez Ambasadę Brytyjską z okazji przyjazdu Marszałka sir Sholto Douglasa, utrzymanie w serdecznej atmosferze.

Kto następny?

złoży ofiarę na Fundusz Pomocy dla Powracających z Zachodu?

Do Redakcji „Gazety Lubelskiej“ w dalszym ciągu napływają ofiary zadeklarowane przez czytelników na Fundusz Pomocy dla powracających z Zachodu, świadcząc wymownie, że społeczeństwo lubelskie nie pozostaje obojętne na niedolę rodaków, którzy po latach tułaczki powracają do kraju.

W dniu wczorajszym wpłynęły ofiary od następujących osób: Ignacy Jakubas — rzemieślnik z Lublina, 300 zł, Fabryka Świec i Pasty p.f. „W. Gosek“ — 2.000 zł, Erymunt Sobczuk — 200 zł, Urząd Zatrudnienia w Lublinie zebrane na ogólną listę — 560 zł, Antoni Czapski, ul. Krak. Przędm. 28 — 1.000 zł, Tomasz Pleska-czyński — 100 zł.

Razem do dnia dzisiejszego wpłynęło 23.540 zł.

Dalsze ofiary przyjmuje Sekretariat „Gazety Lubelskiej“, ul. 3-go Maja 4, I piętro.

Angielski Marszałek lotnictwa u Marszałka Polski

WARSZAWA, 30.X. (PAP). Dnia 29 października w godzinach południowych Marszałek Polski Michał Rola-Zymierski w obecności zastępcy naczelnego dowódcy do spraw pol.-wych. gen. dyw. Spychalskiego, szefa Sztabu Generalnego WP. gen. broni Korczyca, szefa gabinetu Min. Obr. Narodowej gen. bryg. Mossora oraz szefa oddziału spraw zagr. Sztabu Generalnego WF.

pplk. Alefa, przyjął bawiącego w Warszawie marszałka brytyjskich sił lotniczych sir Sholto Douglasa wraz z towarzyszącym mu attache lotniczym przy ambasadzie Wielkiej Brytanii w Warszawie plk. Burt-Andrews.

Rozmowa toczyła się w serdecznej atmosferze.

Wspólnym wysiłkiem Procesy przestępców faszystowskich w Europie

Każda wojna wiedzie za sobą w następstwie zniszczenia gospodarce tych krajów, których tereny zostały nią objęte.

Druga wojna światowa, której widownią była cała Europa od Oceanu Atlantyckiego po dolną Wołgę, od Morza Czarnego i Śródziemnego po Ocean Lodowaty i Morze Białe, zrujnowała gospodarkę narodową wszystkich państw europejskich, które brały w niej udział. Zastosowanie w rozmiarach nienotowanych do tej pory w historii środków technicznych umożliwiających niszczenie obiektów przemysłowych, a nawet całych miast leżących daleko poza linią frontu, jak i specjalne metody wojny „totalnej“ stosowane przez hitlerowskie Niemcy, spustoszyły i wyniszczyły całą Europę.

Wszystkie państwa naszego kontynentu, nie wyłączając W. Brytanii, której wyspiarska izolacja nie uchroniła również od zniszczenia, przeżywają obecnie głęboki kryzys gospodarczy, zarówno w dziedzinie produkcji przemysłowej, jak i rolniczej. Gwałtownie szuka się możliwości ulżenia doli głodującym i cierpiącym wszelkie niedostatki narodem Europy. Celemi temu poświęcone są prace UNRRA — Administracji Odbudowy i Pomocy Narodów Zjednoczonych, jak i toczące się w chwili obecnej obrady Konferencji Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa w Quebec (FAO).

Porównując sytuację ekonomiczną innych państw europejskich z sytuacją gospodarczą Polski, dochodzimy do wniosku, że stosunkowo najlepiej jest jeszcze u nas. Fakt ten mamy do zawdzięczenia w pierwszym rzędzie rozumnej i wnikliwej polityce ekonomicznej, zamykającej się w hasło: „Nigdy inflacja — droga do poprawy sytuacji materialnej wiedzie tylko przez zwiększenie wydajności pracy“.

Jednakże najlepiej nawet wypracowany program działania nie odniósłby żadnego skutku, gdyby inicjatywy rządu nie wyszły naprzeciw uświadomiony, zdający sobie sprawę ze swych wobec narodu obowiązków robotnik i chłop polski.

Nie wygasły jeszcze pogorzelska wojenne, nie przebrzmiały odgłosy ostatnich strzałów, a już polski robotnik stanął na swym posterunku — w fabryce, kopalni, hucie czy też innym zakładzie przemysłowym. Nie czekano na słowa zachęty, nikt nie pytał się o wynagrodzenie. Tam gdzie robotnicy po wyjściu z piwnic zastali tylko ruiny swego zakładu pracy, przystępowali natychmiast do odbudowy, starając się w miarę własnych możliwości, nie oglądając się na niczyją pomoc, jak najszybciej go uruchomić. Mówi nam o tym przykład Białegostoku, przykład dziesiątków i setek zniszczonych częściowo czy też zupełnie fabryk w innych miastach Polski.

A gdy już raz stanął robotnik polski nad swym warsztatem, czy maszyną, czy też ujął w swe ręce świder pneumatyczny, to pomimo piętrzących się trudności, wydajność jego pracy stale wzrastała, przekraczając normy wyznaczone planem. Robotnik wie, że w nowej demokratycznej Polsce pracuje nie dla dobra jednostki, lecz dla dobra całego narodu, a tym samym swego. Przykładem wyjętym z tysięcy innych może być huta „Baldon“, która wykonała w lipcu plan państwowy w 104 proc., w sierpniu w 208 proc., w wrześniu w 208 proc.

Ręka w rękę z robotnikiem pracował na swym kawałku ziemi chłop polski, który walcząc zwiększonym wysiłkiem z brakami powojennymi środków pomocniczych, chciał osiągnąć z niej jak największy plon, by móc żywić cały naród. Tylko nieświadomione jednostki wsi dają się obalamucić wrogiej propagandzie i wahają się w odstawię świadczeń rzeczowych, zapewniających minimum wyżywienia robotnikowi i inteligentowi pra-

RZYM (PAP). Ostatnio sądy w pn. Włoszech wydały szereg wyroków w sprawach przestępców faszystowskich. Sąd przysięgłych w Padwie skazał na śmierć 5 uczestników nielegalnej organizacji faszystowskiej, znanych z okrucieństw popełnionych na partyzantach. Innych 2 członków tej organizacji skazano na dożywotnie ciężkie

roboty, a pozostałych składowi otrzymało wyrok od 6 do 30 lat więzienia. Również został wydany wyrok śmierci na 6 uczestników bandy faszystowskiej, oskarżonych o organizowanie morderstw patriotów włoskich. 4 inni członkowie tej bandy zostali skazani na karę więzienia od 12 — 30 lat. W Turynie na mocy wyroku nadzwyczajnego sądu przysięgłych rozstrzelano faszystów za popełnione morderstwa na patriotach włoskich. W Parmie sąd skazał na śmierć faszystę Marię Capelli, którą wydała władzom faszystowskim 64 patris

czajnego sądu przysięgłych rozstrzelano faszystów za popełnione morderstwa na patriotach włoskich. W Parmie sąd skazał na śmierć faszystę Marię Capelli, którą wydała władzom faszystowskim 64 patris

PARYŻ, 30.X. (PAP). Znany kolaborantysta i były przedstawiciel rządu Vichy w Syrii, gen. Dentz, został wyrokiem sądu francuskiego skazany na śmierć. Ostatni został on ulaskawiony ze zmianą wyroku śmierci na dożywotnie ciężkie roboty. Prasa francuska ostro protestuje przeciwko ulaskawieniu generała Dentza. Dziennik socjalistyczny „Populaire“ pisze, że Paryż ze zdumieniem dowiedział się o ulaskawieniu gen. Dentza, winnego wystąpienia na śmierć setek żołnierzy francuskich i sojuszników.

MOSKWA, 30.X. (Tass). Do Budapesztu przybyła pierwsza partia przestępców wojennych, którzy zostali oddani w ręce władz węgierskich przez dowództwo amerykańskie. Na czele listy oskarżonych stoi był premier ministrów — Bardoszy.

Zjazd Polaków

Uczestników Wojny w Hiszpanii

WARSZAWA, 30.X. (PAP). Na Zjazd Polaków, b. uczestników Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, który rozpoczęło się w dniu 4 listopada w Warszawie, zgłaszają swe przybycie liczne delegacje ochotników Republikańskiej Armii Hiszpańskiej i innych krajów: angielska w składzie Nan Green, sekretarz Związku Anglików — Uczestników Wojny w Hiszpanii i Thomas Murrey; francuska w składzie Marcel Sagnier, były dowódca XIV Brygady Międzynarodowej „La Marsellaise“ i plk. Rol Languy, przywódca powstania w Paryżu; włoska w składzie wicepremier Pietro Nenni, przywódca socjalistów włoskich, Luigi Longo, komisarz-inspektor generalny Brygad Międzynarodowych, późniejszy organizator partyzantki we Włoszech Północnych, Pac-

ciardi, członek Partii Republikańskiej; czeska w składzie Ladislas Holdos, jeden z organizatorów bohaterskiego powstania słowackiego, wiceprzewodniczący Słowackiej Rady Narodowej, Pedriz Bielcr, Leopold Heffman, Oswald Zawadzky i red. Milos Nelwasil; szwadska w składzie Sixtin Kugoby, red. „Ny Dag“ i Karl Staf.

Los 24 republikanów hiszpańskich

LONDYN, 30.X. (PAP). Rząd brytyjski polecił ambasadorowi swemu w Madrycie, Molletowi, zebrane wszelkich danych, dotyczących 24 demokratów, oskarżonych o sabotaż. Sprawa ich — jak wiadomo — rozpatrywana jest przy drzwiach zamkniętych przez sąd wojskowy w Kadyksie. Ambasador oznajmił rządowi hiszpańskiemu, iż egzekucja oskarżonych za ich zapatrywania polityczne wywarłaby fatalne wrażenie w

Skupczyna będzie rozwiązana

Obrady Tymczasowej Rady Narodowej

KIJÓW, 30.X. (Tass). W Belgradzie w dniu 29 bm. odbyło się posiedzenie prezydium Tymczasowej Narodowej Skupczyny. Następnie omówiono sprawę budżetu, systemu gospodarczego, jaki należy zastosować w Jugosławii oraz na propozycję Kardella wprowadzono poprawki do systemu wyborczego. Wprowadzone mają być nowe skryżki, do których będą wrzucane karty osób powstrzymujących się od głosowania, ułatwi to znacznie obliczanie głosów.

czego powinni być wybrani najlepsi synowie naszego narodu. Członkowie Związków Zawodowych głosować będą na tych, którzy potrafią zapewnić im prawa polityczne i społeczne oraz przyczynią się do pogłębienia i rozszerzenia naszych zdobyczy narodowych osiągniętych w walce o wyzwolenie naszej wolnej i demokratycznej i niezależnej ojczyzny“.

Co piszą inni

„Polska Zbrojna“ z dnia 28 bm. w artykule wstępnym, zatytułowanym „Legalna opozycja“ podkreśla, że chociaż wyjechała zakonspirowanych oddziałów AK na powierzchnię jest wyrazem rozkładu w obozie reakcji, to jednak nie oznacza ono bynajmniej likwidacji opozycji antydemokratycznej w Polsce. Dziennik zauważa, że:

„Proces, jaki w naszych oczach odbywa się w tonie reakcji polskiej, nie oznacza zaniechania walki. Jesteśmy świadkami pewnego przegrupowania sił w obozie naszych przeciwników, przesunięcia punktu ciężkości i walki zbrojnej na walkę metodami politycznymi, z walki nielegalnej na legalną, czy pół legalną.

Nie ma oczywiście potrzeby wyjaśniać, że nie oznacza to, by reakcja zwyciężona całkowicie z walki zbrojnej. Bandy terrorystyczne istnieją i działają, ale rola ich w tej chwili jest raczej wtórna, pomocnicza. Walka terrorystyczna przeplata i alikwentuje poszczególne fragmenty zasadniczego nurtu walki „legalnej“, prowadzonej pod płaszczykiem zalegalizowanych ugrupowań politycznych lub społecznych“.

W okresie wojny, a zwłaszcza w czasie okupacji dał się zaobserwować zanik poczucia praworządności. Prawo przestało obowiązywać moralnie i tylko w wypadku użycia siły było respektowane. Prawem rządzącym stało się prawo pięści.

Dzisiaj musimy powrócić do normalnych form życia, do poszanowania prawa, do przestrzegania obowiązujących ustaw, przepisów i postanowień regulujących wspólne życie obywateli i ich stosunek względem państwa.

Na ten temat tak pisze „Kurier Popularny“:

„I dlatego by przywrócić to poczucie praworządności muszą — szczególnie partie polityczne — dążyć do tego, by z ich szeregu wyrugować czynników wrogi i niekarny w stosunku do prawa. Każda decyzja, każda interwencja narzucająca musi zawierać w sobie znamiona słuszności prawnej. Skrupulatne przestrzeganie powyższych wskazań oczyszcza szeregi partyjne z tego elementu, który z organizacji politycznych chciałby uczynić parawan dla swoich osobistych, wyjątkowych, niezgodnych z prawem celów.

Prawa wydane przez nasze władze państwowe dostatecznie poważnie ustalają hierarchię potrzeb indywidualnych i społecznych, by ktoś przez wykonywanie rozporządzeń miał być skrzywdzony. Prawo demokratycznie przewidywa wszystkie okoliczności, wszystko bierze w rachubę, co jest słuszne i konieczne z punktu widzenia ogromnej większości społeczeństwa“.

Prem. Attlee leci do Waszyngtonu

LONDYN, 30.X. (BBC). Z Londynu donoszą, że premier Attlee w najbliższym czasie pojedzie do Waszyngtonu. W pierwszym rzędzie tematem rozmów pomiędzy premierem Attlee a prezydentem Trumanem będzie sprawa energii atomowej, następnie problem Palestyny oraz inne problemy polityczne. Jednocześnie komunikują z Londynu, że rząd brytyjski powołał specjal-

ny instytut do badań nad energią atomową. Do pracy w tym instytucie zostali zaproszeni najwybitniejsi uczeni brytyjcy.

Jak donoszą z Waszyngtonu w związku z oczekiwaną wizytą premiera Attlee prezydent Truman odwołał wszystkie swoje wyjazdy poza stolicę na przeciąg 5 tygodni. Prawdopodobnie w obradach tych weźmie udział premier Kanady Mackenzie King.

Uroczystości powrotu pierwszych jednostek marynarki wojennej do Polski

(Początek na str. 1-ej)

kie wasze wysiłki. W trudnym okresie odbudowy będziecie musieli znieść jeszcze wiele trudności, stolmy bowiem w obliczu wielkiego egzaminu dziejowego.

Egzamin ten zdać musimy, bo od tego zależy byt i niepodległość naszego państwa.

Następnie zabrał głos charge d'affaires poselstwa szwedzkiego, p. Brynolf Eng: — Panowie Ministrowie, Panie i Panowie!

Proszono mnie, bym wygłosił kilka słów z okazji przybycia do Polski jednostek polskiej floty wojennej, internowanych dotychczas w Szwecji. Z największą ochotą czynię żądanie zyczenia.

Od czasu mojej pierwszej bytności w Warszawie w charakterze przedstawiciela rządu szwedzkiego, władze polskie czyniły

starania w sprawie powrotu tych jednostek. Odnosząc życzenie rządu polskiego przekazałem niezwłocznie swemu rządowi, informując jednocześnie o wszystkim, co tu widziałem, a więc o strasliwym zniszczeniu, o pracy nad odbudową oraz o szybko postępującej normalizacji życia w kraju. Jestem szczęśliwy, że przedsięwzięte w tej sprawie kroki uwieńczone zostały skutkiem takim, że okręty te dzisiaj mogły powrócić do portów macierzystych.

Czuje się również zaszczyconym możliwością osobistego wzięcia udziału w chwili historycznej, kiedy naród polski uroczystie wita powracające jednostki swojej floty wojennej. Nie leży w mojej mocy określić uczuć marynarzy polskich, powracających obecnie do swojej ojczyzny, aby brać udział w olbrzymiej pracy nad odbudową kraju. Rozumiem jednak, że uczucia te są głębokie i wstrząsające. Mam nadzieję, że mimo to i pomimo nowych zadań w ojczyźnie, zarówno załogi jak i inni obywatele polscy z powracających statków nie zapomną o tym, że Szwecja, która była dla nich azylem w ciągu sześciu lat, darzy ich wielką sympatią i szacunkiem. Jestem przekonany, że zadzierzgnięte węzły przyjaźni będą się nadal rozwijać i przyczynią się do zacieśnienia stosunków polsko-szwedzkich. Wyrażają także przekonanie, skłoniłem jednocześnie powracających marynarzów do nowego życzenia serdecznego powrotu do domu. Życzę także Marynarce Polskiej jak najlepszego rozwoju.

starania w sprawie powrotu tych jednostek.

Odnosząc życzenie rządu polskiego przekazałem niezwłocznie swemu rządowi, informując jednocześnie o wszystkim, co tu widziałem, a więc o strasliwym zniszczeniu, o pracy nad odbudową oraz o szybko postępującej normalizacji życia w kraju. Jestem szczęśliwy, że przedsięwzięte w tej sprawie kroki uwieńczone zostały skutkiem takim, że okręty te dzisiaj mogły powrócić do portów macierzystych.

Czuje się również zaszczyconym możliwością osobistego wzięcia udziału w chwili historycznej, kiedy naród polski uroczystie wita powracające jednostki swojej floty wojennej. Nie leży w mojej mocy określić uczuć marynarzy polskich, powracających obecnie do swojej ojczyzny, aby brać udział w olbrzymiej pracy nad odbudową kraju. Rozumiem jednak, że uczucia te są głębokie i wstrząsające. Mam nadzieję, że mimo to i pomimo nowych zadań w ojczyźnie, zarówno załogi jak i inni obywatele polscy z powracających statków nie zapomną o tym, że Szwecja, która była dla nich azylem w ciągu sześciu lat, darzy ich wielką sympatią i szacunkiem. Jestem przekonany, że zadzierzgnięte węzły przyjaźni będą się nadal rozwijać i przyczynią się do zacieśnienia stosunków polsko-szwedzkich. Wyrażają także przekonanie, skłoniłem jednocześnie powracających marynarzów do nowego życzenia serdecznego powrotu do domu. Życzę także Marynarce Polskiej jak najlepszego rozwoju.

Z cyklu: Najsmutniejsza z emigracji

Prawa przedruku zatrzymane

Pokłosie Plebiscytu

KORRESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY LUBELSKIEJ“

Napisał: **WOJCIECH BYLINA**

Anglicy nie lubią, kiedy o zabiegu, dokonanym na żywym organizmie oddziałów Wojska Polskiego w Anglii, mówi się „plebiscyt“. Nie lubią dlatego, że słowo to oznacza pojęcie, głęboko związane z demokracją, tak drogą narodowi angielskiemu, gdy tymczasem wrześnie zabieg chirurgiczny napróżno szukał dla siebie określenia w demokratycznych tradycjach brytyjskiej sprawy.

Jak wygląda sprawa obiektywnie, w świetle faktów w grubszych konturach?

W końcu września roku bieżącego, na zarządzenie zwierzchniego dowództwa brytyjskiego, zezwolono staremu „londyńskiemu“ dowództwu Polskich Sił Zbrojnych, pozostających pod operacyjnym dowództwem brytyjskim, przeprowadzić „deklarowanie“ przez żołnierzy polskich chęci powrotu do kraju. Tych, którzy „zadeklarowali“ się, wyodrębniono z oddziałów rozbrojono i stworzono z nich

cywilne grupy

w odrębnych obozach. Już to samo wystarczyło, aby nas, którzyśmy byli dumni z tych oddziałów, wstrząsnąć do głębi.

Emigracja polska w Anglii uderzona i dotknięta została w najczulsze miejsce: w siłę zbrojną, która swoim wkładem krwi ratowała honor angielskiego odłamu powrześniowej emigracji, w tę siłę zbrojną, która swoim udziałem w bojach wykazała całemu światu, że Arciszewski, Raczkiewicz i S-ka to jeszcze nie cała emigracja polska w Anglii, że wnieśliśmy do sprawy odzyskania niepodległości nie same tylko ciernie, ale również niejedną liść wawrzynowy.

Więc kto? Ci, którzy walczyli ramie przy ramieniu z żołnierzem angielskim i amerykańskim, nie wrócić do kraju jako wojsko, nie pokazać Warszawie, Gdyni, Krakowowi swoich okrytych chwałą Torbruku i Narwiku, Falaise i Monte Cassino sztandarów? Powrócą jako dziady, a ci, którzy nie zadeklarowali chęci powrotu do Polski, pozostaną Wojskiem Polskim Wielkiej Brytanii? I to stanie się w Anglii, w chwili, gdy rządy tego kraju przeszły w ręce demokracji angielskiej? Zbyt absurdalne, aby mogło stać się rzeczywistością.

Ale przyjrzyjmy się faktom, wykonaniu „demokratycznej wypowiedzi za natychmiastowym powrotem do kraju“ ukochanych do niedawna przez całą Anglię polskich żołnierzy.

Sam problem postawiony został na głowie. Jest rzeczą oczywistą, że

Wojsko Polskie w okresie pokojowym może istnieć tylko w Polsce,

tylko pod naczelnym dowództwem polskim. Stanem normalnym żołnierza polskiego w Anglii jest chęć powrotu do kraju, stanem anormalnym, wyjątkowym — chęć pozostania na obczyźnie. Stąd wniosek oczywisty — pytanie stawiać należy „kto nie chce wracać do kraju“, a nie „kto chce wracać do Polski“. Z punktu widzenia abstrakcyjnej logiki to może wszystko jedno, ale w życiu żołnierskim, a zwłaszcza w naszym żołnierskim życiu w szeregach oddziałów polskich na zachodzie, to wielka różnica.

Różnica polega na tym, że żołnierzowi, specjalnie zaś tak znakomicie zdyscyplinowanemu jak nasz, trudno jest wystąpić z szeregu, gdy trzeba to zrobić wbrew dowództwu, które stoi na czele w danej chwili. Żołnierz i młodszy oraz średni oficer wiedział doskonale, że dowództwo londyńskie jest przeciwne powrotowi. Tego nie tylko nie skrywano przed nimi, ale wbijano im to w głowy bezustannie tysiącami

szubrych plotek o Sybirze, okupacji sowieckiej itp. Do procedury deklarowania się dopuszczono przedstawicieli Szeregu i Dowództwa z kraju, ba —

nawet przedstawicieli władz angielskich przy tym nie było. Żołnierz stał sam w obliczu dowódcy, występującego przeciwko powrotowi. W obcym kraju, daleko od ojczyzny, miał uczynić krok, którego skutków nie znał. Miał złożyć kartkę za Polską, a nie wiedział wcale czy do Polski go ona zaprowadzi.

I jeżeli w tych warunkach, których trudności daleko nie wyczerpują powyższe rozważania i przykłady, zadeklarowało się jednak według oficjalnych danych 22.000 na samych tylko wyspach brytyjskich, to stała się naprawdę wielka rzecz. Tęsknota do kraju, patriotyczny instynkt, który każe wracać każdemu Polakowi do Polski, odniosły triumf jakiegoś się sami tutaj nie spodziewali. Ludzie poczuli się silni słuszością swojej sprawy, silni śmiałością decyzji, silni liczbą, która wyskoczyła z urn.

O ciężkim przeżyciu rozbrojenia, o lajdackich kalumniach i oszczerstwach jakimi obrzucili kondotierzy gasnącego światła tych, co dali papierkiem wyraz swojej tęsknocie i przywiązaniu do Polski, napiszemy oddzielnie. Dziś podkreślmy tylko, że żołnierze, którym odebrano broń i usiłowano odebrać krwawo kupioną chwałę i honor żołnierski, zrozumieli w jednej chwili więcej, niżby potrafiła im wytłumaczyć najstaranniejsza propaganda z kraju. Ktoż to z nas uwiertę dzisiaj w breźnie, głoszone na temat kraju przez „Dziennik Polski“ i „Dziennik Żołnierza“, kiedy czytamy i słuchamy z tych samych ust stek bredni o sobie.

Ciężko nam czekać na powrót do kra-

ju. Ciężko, bo chciałoby się jak najprędzej, ciężko bo zawiedziony się na wielu towarzyszach broni ciężko i gorzko nas rozczarował sojusznik. Klędnymy z wspaniałych obrońców wyspy stali się tylko zbędnymi cudzoziemcami, pozwolili z nas uczynić przedmiot igraszek politycznych kombinatorów.

Toteż nie dziwnego, że przyjazd specjalnej misji wojskowej z gen. Modelskim na czele powitaliśmy z uczuciem niewysłowionej ulgi. Zbliżyła się dla nas chwila powrotu. Ale pragniemy wracać wszyscy — razem z tamtymi, którzy myślą i czują tak jak my, „zadeklarowani“. Wiemy, że ugięli się przed twardą dyscypliną i naciskiem tych, co nie mają powrotu do Polski, ale my, którzyśmy z nimi dzielili twarde żołnierskie łoża, wiemy też dobrze, że sercem dawno już się zadeklarowali.

I jeśli dane nam będzie ruszyć wcześniej — wiemy, że serca całych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i w Szkocji, we Włoszech i na Bliskim Wschodzie, będą z nami.

Z nami, bo pojedziemy do Polski, a nie pozostaniemy na obczyźnie z nami, bo wszyscy myślimy zgodnie, bez względu na poglądy polityczne: po pierwsze — nie ma Wojska Polskiego pod innym dowództwem, niż to, które jest w Warszawie, po wtóre — polski żołnierz z zachodu ma prawo żądać od swego towarzysza broni, wielkiej demokracji angielskiej, aby go pożegnała tak samo uczciwie i serdecznie, jak go witała w swoich szeregach w wielkich dniach męki, krwi i braterstwa.

Londyn, w październiku.

Wykorzystanie węgla

KRAKÓW, 30.X. (PAP). W skład Krakowskiego Zjednoczenia Węglowego wchodzi 10 kopalni zatrudniających ponad 11 tys. pracowników. Węgiel Kopalni Zjednoczenia Krakowskiego ustępuje pod względem jakości węglowi śląskiemu, postanowiono więc zapasy jego wykorzystać dla uzyskania energii elektrycznej. Przy każdej kopalni zbudowano elektrownię. Największa z nich to elektrownia w Jaworznie o mocy 30.000 kilowatów, która zasila nie tylko kopalnię i miasto Jaworzno, ale również i miasta i fabryki okoliczne.

Od 1 marca bieżącego roku zelektryfikowano miejscowość Kalwarię, Jordanów, Rudawę. Program inwestycji elektrycznych idzie w kierunku połączenia wszystkich mniejszych elektrowni kopalnianych, aby w ten sposób wykorzystać rezerwy mocy, a równocześnie wzmocnić bezpieczeństwo ruchowe kopalni.

Tramwaje na Śląsku

Śląskie tramwaje elektryczne przetrwały pomimo dużego zużycia taboru i instalacji czterokrotnie większą ilość pasażerów niż przed wojną. Wypływa stąd konieczność zwiększenia liczby pociągów tramwajowych z 39 do 52 na liniach śląskich — nieważ tramwaje w Zagłębiu Dąbrowa poza pewnymi godzinami przejazdów z pracy i do pracy nie są przeciążone, celem usprawnienia komunikacji zamówiono w chorzowskiej fabryce wagonów 15 wozów doczepnych. Wskutek rabunków gospodarki niemieckiej zaniedbane są bar dzo stacje transformatorowe i dlatego konieczne są olbrzymie inwestycje dla utrzymania normalnego zasilania sieci prądem elektrycznym. W tym celu dotychczasowa tramwajowa nawiązała kontakt handlowy ze Szwecją odnośnie dostawy niezbędnych części zamiennych. Część urządzeń wywiezionych przez Niemców została odnaleziona pod Gliwicami.

Najwięcej mięsa dostarczyła lubelszczyzna

W lokalu Spółdzielni Zbytu Produktów Zwierzęcych w Lublinie, odbyła się konferencja poświęcona sprawozdaniu z akcji świadczeń rzeczowych za rok ubiegły i omówieniu tejże na rok 1945/46. W konferencji po za kierownikami Spółdzielni ze wszystkich powiatów Województwa wzięli udział: przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Aprow. i Handlu ob. Bedliński, przedstawiciel Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Głuszcz, prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni ob. Blenau, oraz członkowie Zarządu Spółdzielni.

Ze sprawozdań kierowników powiatowych łącznie ze sprawozdaniem Centrali wynika, że w roku 1945/46, to znaczy do 31 października rb. Spółdzielnia Zbytu Produktów Zwierzęcych przyjęła na terenie wojew. lubelskiego ogółem od rolników z tytułu świadczeń rzeczowych w

żyweu rzeźnym 23.727.172 kg., z czego przypada na bydło rogate 22.029.809 kg., na nierogaciznę 794.201 kg., na owce 829.002 kg., drób 53.818 kg. i ryby 20.349 kg. Do powyższych cyfr należy dodać ilość 3.235.717 kg. odebranych bezpośrednio od rolników przez jednostki Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Z liczb tych wynika, że jeśli chodzi o wykonanie świadczeń rzeczowych za ubiegły rok, rolnicy województwa lubelskiego wykonali je prawie w 90 proc. Zaznaczyć przy tym należy, że przez długi okres czasu r. ub. woj. lubelskie prawie wyłącznie zaopatrywało w mięso jednostki wojskowe i ludność cywilną, jako województwo leżące bezpośrednio na zapleczu armii walczącej, oraz ze względu na obecność władz centralnych w Lublinie. W drugiej części zebrania omówiono akcję świadczeń rzeczowych na rok

1945/46. Zgodnie z zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu z dn. 20.IX 1945 r. Województwo lubelskie winno dostarczyć 21.158.233 kg mięsa, z czego na bydło rogate przypada 10.292.500 i na nierogaciznę 10.866.333. Wojewódzka Komisja Świadczeń Rzeczowych sporządziła już rozdzielnik na poszczególne powiaty, te znów z kolei na gminy i gromady. Odbiór świadczeń rozpocznie się z dniem 1 listopada rb.

W dyskusji poruszono zagadnienie opasania bydła, przez co zwiększyłaby się podaż ilości mięsa, przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości pogłowia przeznaczanego na ubój, wykorzystując do opasu środki pokarmowe z gorzeli i cukrowni.

Poruszono również konieczność premiowania sztuk lepiej opasanych przez zaliczenie większej wagi, co przyczyniłoby się do zdogingowania rolników do odstawiania lepszych sztuk na rzecz świadczeń rzeczowych.

Poruszono również z uznaniem wprowadzenie w roku bieżącym w rozporządzeniu o świadczeniach rzeczowych zmianę przy dostawie nierogacizny wzmiankaną przy wyznaczeniu bydła rogatego, w wypadku dostarczenia przez rolnika sztuki nierogacizny o wadze ponad 150 kg., za liczy ona się za nią czterokrotną wagę bydła.

Kończąc konferencję prezes Zarządu Spółdzielni zwrócił się do zebranych kierowników, Spółdzielni z apelem, by do akcji świadczeń rzeczowych podchodzili, jako do obowiązku wpływającego z konieczności państwowych, i aby dążyli wszelkimi staraniami i środkami, by jak najsprawniej tę akcję przeprowadzić, nie ograniczając się tylko do roli przyjmującego, ale winni stać się czynnikami uświadamiającymi i pomagającymi w kształtowaniu akcji świadczeń rzeczowych.

KRONIKA WYBRZEŻA

WYDZIAŁ HANDLU MORSKIEGO I TECHNIKI OKRĘTOWEJ powstał przy Liceum Handlowym w Gdyni. Nauka rozpocznie się 1 listopada. (zm)

OGÓLNO-KRAJOWY ZJAZD ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW odbył się w Sopocie przy uczestnictwie 121 delegatów. (zm)

REWIZJE W SKLEPACH przeprowadziły władze bezpieczeństwa na terenie miast wybrzeża w poszukiwaniu towarów skradzionych z

Zamknięto

1 opieczetowano szereg lokali i wykryto

liczne towary niewiadomego pochodzenia.

PIĘC ZERODNIAREK ZE STUTTHOFU, członków SS, które znęcały się nad uwięzionymi kobietami z nieludzkim okrucieństwem, stanie wkrótce przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku. Jednym z głównych świadków w tym procesie bę-

dzie b. więzień Stutthofu, b. kierownik konsulatu włoskiego w Gdańsku, Aldo Caradello. (zm)

DWUMETROWY KONGER — podobny do obrzyniego węgorza został złowiony pod Derłowem. Stacja morską w Gdyni poleciła dostarczenie natychmiast tego niezwykłego okazu do swych zbiorów muzealnych. (zm)

SZKOŁA SPECJALISTÓW MORSKICH w Gdyni rozpoczęła pracę. Zadaniem jej jest wyszkolenie marynarzy, którzy masła, kadry marynarki wojennej po powrocie naszej floty z zagranicy. (zm)

SWENSKA RÓDA KERST. Szwedzki Czerwony Krzyż w liczbie 10 osób przybył do Gdyni, gdzie był podejmowany gościnnie przez P.C.K. i przedstawicieli miasta. (zm)

O planową walkę z gruźlicą I

Walka z gruźlicą na wsi

Do niedawna uchodziła gruźlica za chorobę proletariatu miejskiego. Złe warunki mieszkaniowe, nędza, brud, miały przyczynić się do szerzenia gruźlicy, podczas gdy jasne, przestronne mieszkania, dobre odżywienie i czystość, miały chronić moźnych tego świata przed klęską tej zarazy. Statystyki lat ostatnich niepełnie potwierdziły to powszechne mniemanie. Gruźlica nie oszczędza również moźnych; na gruźlicę zmarł w XX wieku jeden z królów, a liczni fani miliionerskich rodzin leczą się w luksusowych sanatoriach - hotelach Szwajcarii. Natomiast okazało się, że w robotniczych dzielnicach wielkich miast choruje i ginie na gruźlicę element nowy, napływowy, chłop. Nie znaczy to bynajmniej, by w gruźlicy ogólne warunki higieniczne bytowania nie miały znaczenia; na odwrót, ujemny wpływ nędzy mieszkaniowej, żywnościowej i kulturalnej jest ogromny, ale ofiarą pada w pierwszym rzędzie element wrażliwy, a tym elementem jest element ludnościowy, pochodzenia wiejskiego. Element dawien dawna miejski, np. Żydzi, zdolali uzyskać pewną odporność ochronną i lepiej znoszą złe warunki higieniczne, panujące w przeludnionych i zaniedbanych dzielnicach miast. Fakt ten potwierdzają coraz to nowe spostrzeżenia z miast takich jak Tripolis, Budapeszt, Chicago i Warszawa.

Chłop żyjąc w warunkach wiejskich (jak to się mówi: na świeżym powietrzu, wśród lasów i pól, z dala od zaduchu dzielnic fabrycznych), powinien być w pojęciu mieszczaucha synonimem zdrowia i siły. Chłop żyje przecież stale w tych warunkach klimatycznych, w jakie wysła się z miasta na parę tygodni lub miesięcy chorych na gruźlicę, by wrócili do miasta tryskający po zornym zdrowiem.

Niestety, tak nie jest. Stan zdrowotny wsi polskiej był już przed wojną alarmujący. Tyfus brzuszny, gźieniedzie płamisty, czerwonka, egipskie zapalenie oczu, krzywica („angielska choroba”), a przede wszystkim gruźlica, zadomowione były w wielu okolicach wiejskich w o wiele wyższym stopniu niż w miastach. Z faktu tego poczynano sobie dopiero zdawać sprawę i fakt ten nie przeszedł jeszcze do wiadomości ogółu, który skłonny był traktować wszelkie problemy wsi z sielankowego punktu widzenia: „wsi spokojna, wsi wesola...”

Przyczyny złego były liczne, i tu nie miejsce na ich rozpatrywanie. Najważniejsze to: przeludnienie wsi, nędza materialna wsi i katastrofalny brak opieki lekarskiej na poziomie takim, do jakiego miasto przywykło od lat kilkudziesięciu. Wreszcie szczególna, konstytucjonalna wrażliwość chłopca na gruźlicę.

Brakowi lekarzy na wsi starano się zaradzić ustawowo przez przymusową dwuletnią pracę na wsi młodych lekarzy, przed rozpoczęciem specjalizacji. Rozporządzenie to w minimalnym tylko stopniu mogło zaradzić złemu. Mogło, lecz nie zaradziło, bo nie oznaczało ono żadnego kroku naprzód. Do walki z gruźlicą niezbędne bowiem są obok lekarza, i to lekarza odpowiednio wyszkolonego, poradnie przeciwgruźlicze, zaopatrzone w aparat Rentgena i mikroskop, łóżka szpitalne i sanatoryjne oraz izolatoria. To wszystko zaś dla chłopca nie istniało wcale.

W kilku punktach Polski stworzono tzw. Ruchome Poradnie Przecigruźlicze. Przenosimy aparat Rentgena, zaopatrzone w agregat benzynowy, mikroskop i poręczne laboratorium przewożono samochodem od wsi do wsi, badano ludność w kierunku gruźlicy i kierowano chorych do szpitali miejskich. Wyniki tej pracy, wykonywanej z poświęceniem i często w bardzo trudnych warunkach terenowych i klimatycznych,

Napisał:

Prof. Dr. T. KIELANOWSKI

wykazały nie tylko ogromne rozpowszechnienie gruźlicy na wsi, ale i bezna-dziejność całego problemu. Przede wszystkim w szpitalach miejskich, przeznaczonych dla gruźlicy, nie było miejsc. Po wtóre mało który chłop mógł sobie pozwolić na opłacanie szpitala w wysokości 5,60 zł. dziennie. Dalej, po założeniu odmy nie mógł dojechać co tydzień lub dwa do miasta na dopełnianie odmy, bo zwykle nie miał pieniędzy ani na bilet kolejowy ani na nocleg w mieście. Wreszcie nie mógł korzystać z koniecznego leczenia sanatoryjnego, bo mieliśmy sanatoria dla ubezpieczonych (urzędników, robotników, akademików, nauczycielstwa, wojska, pocztowców, kolejarzy, itp., itp.), ale ani jednego łóżka sanatoryjnego dla chłopów.

A tymczasem chłopci stanowili blisko 70 proc. obywateli, i chorowali masowo na gruźlicę. To też cała akcja Ruchomych Poradni Przecigruźliczych ograniczała się w praktyce do stwierdzenia procentu zagrzuźliczenia wsi, wsi żyjącej miasta i będącej podstawą gospodarki narodowej.

Dzisiaj nie mamy nawet ruchomych poradni przeciwgruźliczych, a wiele miejskich poradni uległo zniszczeniu. Możemy za to domyślać się, jak wygląda po sześciu latach wojny zagrzuźliczenie polskiej wsi.

Z rozpoczęciem budowy nowego państwa, opartego na nowych zasadach społecznych, nie wolno nam pominąć problemu zdrowia wsi, a walki z gruźlicą na wsi w szczególności. Do walki tej przystąpić trzeba natychmiast i z góry opracować szczegółowo plan działania.

Spoleczeństwo pamięta o żołnierzu

Punkt sanitarno-odżywczy dla zdemobilizowanych na Dworcu Lubelskim

(Le Be) Rozkaz demobilizacyjny Naczelnego Dowództwa W. P. zwalnia kilka roczników z wojska. Żołnierze, którzy walczyli Niepodległość Polski, wracają do swoich domów. Ale nie każdy ma po tej wojnie dokąd wracać. Tysiące żołnierzy udaje się na Zachód, aby osiedlić zdobyte przez nich tereny.

Ruch pasażerski na kolejach stoi pod znakiem demobilizacji. Z chwilą ogłoszenia rozkazu demobilizacyjnego władze wojskowe w Lublinie przystąpiły do organizowania należytej pomocy dla podróżujących żołnierzy.

Z inicjatywy D.O.W. Lublin zorganizowano na dworcu lubelskim punkt sanitarno-odżywczy dla zdemobilizowanych żołnierzy. Zawłodca stacji wydzielił w tym celu barak. Po dokładnym remoncie zainstalowano tam punkt odżywczy ze stołownią i kuchnią. Duża sala jest zaopatrzona w przyce, na których przebywający tam czasowo żołnierze odpoczywają. Stoły, ławki i dekoracje kompletują urządzenie sali.

Kuchnia znajduje się obok sali i wydaje żołnierzom posiłki — chleb z wędliną i gorącą kawę, słodzoną cukrem.

Posiłki przygotowują dwie członkinie P.C.K., w tym celu specjalnie wydelegowane.

W czasie, kiedyśmy zwiedzali punkt odżywczo-sanitarny, przebywało tam cały szereg żołnierzy. W rozmowie wyrażali swoje uznanie, że władze wojskowe starają się przyjść zdemobilizowanym z pomocą. Stanowi to dla zdemobilizowanego dużą ulgę, ponieważ odchodzi on z oddziału tylko ze skromną sumą pieniędzy na drogę. Niezależnie od posiłku na miejscu, żołnierze otrzymują jeszcze chleb i wędlinę na drogę.

Na punkcie sanitarnym, który znajduje się oddzielnie w budynku murowanym,

Przede wszystkim należy stworzyć jak największą ilość powiatowych Poradni Przecigruźliczych, stałych i ruchomych, wykorzystując w tym celu aparaty Rentgena i mikroskopy ofiarowane przez UNRRA i uzyskane z Niemiec w drodze reparacji. Równocześnie należy tworzyć oddziały przeciwgruźlicze przy wszystkich szpitalach powiat. Kierownikami tych oddziałów muszą być lekarze odpowiednio przeszkoleni, szkolenie zaś lekarzy w kierunku walki z gruźlicą winny jak najszybciej rozpocząć Wydziały Lekarskie, w współpracy z Wojewódzkimi Wydziałami Zdrowia i Ministerstwem Zdrowia. Należy przystąpić do rozwiązania trudnego problemu izolacji, nawet przymusowej, chorych na otwartą, nieuleczalną gruźlicę. Najlepiej osiedlać ich w jednej miejscowości (np. w Zakopanem), dając im tam w razie moźności nawet pewne zajęcia i pracę. W celu udostępnienia chłopom leczenia sanatoryjnego, należy znaleźć niedemokratyczny podział na sanatoria przeznaczone dla takich i takich grup zawodowych. Należy wreszcie oprzeć walkę z gruźlicą na wsi na stałych i pewnych podstawach finansowych, nie przerzucając ciężarów na budżety gminne czy powiatowe, co już przed wojną spowodowało zupełne zafamanie się wszelkiej akcji, dążącej do poprawy istniejącego stanu rzeczy.

Naszkicowany tu problem walki z gruźlicą na wsi jest ogromny. Trudności w rozwiązaniu go są bardzo duże. Należy jednak ruszyć z miejsca. Zagrzuźliczenie wsi nie grozi katastrofą, lecz jest już katastrofą. Nowoczesna medycyna zna i wskazuje środki zaradcze. Rzeczą prawodawcy i rządowych organów wykonawczych, rzeczą Samopomocy Chłopskiej, jest środki te zastosować.

ordynuje między 10 a 11-tą lekarz P. C. K.

Punkt odżywczy wydał dotychczas żywność na łączną sumę 35 tys. złotych.

Punkt sanitarno-odżywczy utrzymuje całe lubelskie społeczeństwo. Akcja, mająca na celu zdobycie pomocy pieniężnej, została bardzo przychylnie przyjęta przez przedstawicieli partii politycznych, kupiectwa i fabryk, znajdujących się na terenie naszego miasta. Tak np. na walnym zebraniu Związków Zawodowych uchwalono rozesłanie specjalnych list w celu zbiórki pieniężnej wśród wszystkich członków Zw. Zaw. Ze strony dyrektorów fabryk zapewniono złożenie sumy w kwocie 50 tys. zł na konto Towarzystwa Przyjaciół Żołnierzy. Zarząd kin umożliwił przeprowadzenie zbiórki w swoich salach, która dała doskonałe rezultaty.

Pomoc dla zdemobilizowanych nie kończy się na punkcie sanitarno-odżywym, który stanowi tylko jedną część tej pomocy. Na podstawie porozumienia z Radą Zw. Zaw. umieszcza się rezerwistów w zakładach pracy na terenie Lublina, umożliwia się otrzymanie mieszkania itd.

Większa część zdemobilizowanych dąży na Zachód, gdzie żołnierz znajduje wszelkie moźliwości stworzenia sobie egzystencji, bądź to na roli, jako samodzielny gospodarz, bądź to jako rzemieślnik lub robotnik w przemyśle.

Produkcja benzyny

KRAKÓW, 30.X. (PAP). Centralny Zarząd Paliw Płynnych w Krakowie przejął fabrykę benzyny syntetycznej w Oświęcimiu wraz z podobnymi zakładami na Śląsku Opolskim w Kędzierzynie. Obie te fabryki po odbudowaniu będą mogły za dwa lata produkować benzynę syntetyczną w ilości 40-000 ton rocznie.

Fotografie

Zbrodniarzy hitlerowskich

Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się do Wojew. Komisji do Badań Zbrodni Niemieckich o zbieranie wszystkich dostępnych fotografii Niemców, którzy, jak wiadomo, lubili się fotografować. Podobizny katów hitlerowskich poszły nach Vaterlan z czułą dedykacją, lecz pozostały klisze. Na podstawie tych klisz Komisja będą mogła niejednego z niemieckich oprawców rozpoznać, odnaleźć i ukarać.

Rzeczoznawcy zwracają uwagę i za naszym pośrednictwem podają do ogólnej wiadomości, że klisze mają wartość dokumentarną.

Listy do redakcji

List młodego Szweda

Wśród stosu listów leżących na biurku redaktora naczelnego, zwrócił od razu uwagę swym wyglądem właśnie ten: list młodego Szweda Długo musiał wędrować z dalekiej północnej Szwecji nim znalazł się tu w Lublinie w pokoju redakcyjnym. Ammarnäs dnia 29 kwietnia 1945 — oto miejsce i data jego wysłania.

Czegóż chce młody Szwed w swym liście adresowanym do: „Ku redakcji Gazyety Lubelskiej w Lublinie“?

„Ja jestem prostym, młodym robotnikiem szwedzkim, mieszkając w północnej Szwecji i żyję w biednych stosunkach, ale mimo to udało mi się w jakikolwiek sposób nauczyć się języka polskiego“ — pisze młody Szwed i tłumaczy dalej, iż nauczył się „tego języka celem lepiej zaznajomić się z literaturą polską i z narodem i krajem polski“.

Prosi redakcję o pomoc. Chce nawiązać korespondencję z „młodymi Polakami obu płci. Najlepiej młode robotnice czy robotnicy, właścianki i chłopcy“. Byłoby dla mnie tak przyjemnie — pisze dalej — rozmawiać o różnych problemach dotyczących się przyszłości nowej i wolnej Polski“.

Pyta redakcję „o moźności do kupowania książek i innej literatury polskiej“.

„Gdyby było można zostałbym Wam nieskończenie wdzięcznym gdybyście mogli przesłać kilka egzemplarzy Waszej gazety — pisze. Chciałby tak chętnie widzieć i czytać gazet polskich“.

List młodego Szweda nie może zostać i nie pozostanie bez odpowiedzi. Na przykład „dla narodu, kraju i języka polskiego“ należy odpowiedzieć tym samym uczuciem dla Alfreda Berglunda i jego Ojczyzny.

Dziękujemy Ci — Alfredzie Berglundzie za słowa, w których życzysz „Polsce i Wam samym szczęśliwości i dobrobyt w przyszłość“ i ze swej strony naszym podobne życzenia dla Twojej pięknej Ojczyzny — skalistej Szwecji i dla Ciebie dzielnego syna dalekiej północy.

Wysyłamy Ci i gazety polskie, które tak chętnie „widzisz i czytasz“ i książki, których nie mogłeś — jak skarżysz się w liście, dostać — w czasie okupacji niemieckiej.

Zakończyłeś swój list „w nadziei na odpowiedź“. Napewno dostaniesz ją i to niejedną. „Młode robotnice i robotnicy, właścianki czy chłopcy“ polscy będą umieli ocenić uczucia jakie żywisz dla ich narodu i ojczyzny, która tyle wycierpiała w czasie ostatniej wojny. Napiszą do Ciebie długie listy, w których będą z Tobą „rozmawiać o różnych problemach dotyczących się przyszłości nowej i wolnej Polski“.

Dla tych wszystkich podaję Twój adres:

Alfred Berglund, Ammarnäs (Laplania), Szwecja.

Zegnaj młody robotniku szwedzki, będziemy Ci wdzięczni, jeżeli ze swej dalekiej północy jeszcze do nas napiszesz, gdy dostaniesz naszą i inne odpowiedzi na swój list. (o)

Samochodem przez powiat łukowski

Jak wygląda akcja świadczeń rzeczowych w terenie

Z inicjatywy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy zorganizowano ekipę, która wyruszyła w teren do powiatów: łukowskiego i siedleckiego, stających najsłabiej pod względem realizacji obowiązka świadczeń rzeczowych.

W skład ekipy, na czele z ob. St. Iskierko, kier. Wydziału Propagandy masowej, weszli: przedstawiciele Wojska Polskiego por. Stanisław Bodzak, przedstawiciele prasy i radia.

W dniu 25 października odbyło się w Łukowie zebranie sprawozdawcze wójtów. Niski procent realizacji planu świadczeń rzeczowych tłumaczyli kilkoma przyczynami: 1. Klęską gradobicia, która wyniszczyła w 100 proc. 5 gmin, między innymi Białobrzegi, Kock, Syrokomle, Łysobiki. 2) Stratami spowodowanymi przez przemarsz wojsk. 3. Nadmiernymi opadami, które spowodowały wymoknięcie zboża i kartofli. Powiat Łuków, liczący 17 gmin i 3 miasteczka do wczoraj dostarczył 11 proc. świadczeń ogólnego wymiaru.

W r. ub. pow. Łuków, miał wyznaczone 13.500 ton świadczeń, z czego zaliczone 11 tys. ton — w r. b. ma dostarczyć 9726 ton. Gospodarz powiatu starosta ob. Tadeusz Bussel, narzeka na brak środków lokomocji i ludzi do pracy. Starostwo posiada tylko jeden samochód, który bardzo często psuje się — utrudnia to niezmiernie akcję w terenie. Brak wagonów kolejowych i magazynów dla zyspu zboża także nie wpływa dodatnio na sprawność w dostarczaniu świadczeń. Mimo trudności w tym roku wszyscy urzędnicy starostwa pojechali w teren na dwa tygodnie w celu ożywienia akcji świadczeń rzeczowych.

Miasto Łuków dostarczyło 27,2 proc. żyta, oraz 16,5 proc. ziemniaków. Niski procent tłumaczy się tym, że Łuków jest w 85 proc. zniszczony i spalony — zagładzie uległa specjalnie dzielnica rolnicza — brak jest stodoł, nie ma gdzie młócić zboża. Na terenie miasta znajdują się 5 motorów, ale nie mogą one pracować z powodu braku oliwy i materiałów pędnych.

Na zebraniu zastanawiano się, co trzeba zrobić dla usprawnienia akcji świadczeń rzeczowych. Wysłunęto następujące wnioski:

1. usprawnienie kolejnictwa,
2. powiększenie magazynów,
3. zdobycie środków lokomocji: do wjazdów w teren, aby dopilnować pracy,
4. uświadomienie obywatelskie ludzi — rozwolywanie w tym celu zebrania wójtów i sołtysów.

Zebrania takie odbywają się mniej więcej raz na tydzień — dla usprawnienia nieraz w czterech miejscach jednocześnie. Na terenie Łukowa znajdują się 4 młyny, z których jeden jest czynny.

Dzieci o swoim teatryku

Teatr Kukielek „Bemol” ma swoją specjalną publiczność i prowadzi z nią ożywioną korespondencję. Odwiedzają „Bemol” i szkolne, i dzieci przyprowadzone przez rodziców i samodzielnie mali obywatele bez opieki, z własnej inicjatywy.

I czy to, że zespół, bawiąc dzieci sam się bawi i coraz to nowe akcenty z gry swej wydobywa, coraz to bardziej rozszerza koncepcję widowiska, wnosząc w nie nowe momenty, czy to, że świeża wyobraźnia dziecięca sama w tę baśń uszczelnioną widada motywy z własnej jaźni wysunęte — lecz w zwierciadle tych listów, naiwnych i często niezdamnych, historia o Franku Zyraffe narasta wciąż nową treścią.

Niektóre listy są wręcz próbą recenzji. I ciekawe, że wszystkie prawie sięgają do psychologicznej analizy postaci. Szczególniej upodobał sobie mali widzowie Jasia Myszka, nieomylnym instynktem wyczuwając w odtworzeniu tej postaci największy talent. Odrzyna większość korespon-

Gmina Łuków dostarczyła 16 proc. ogólnej ilości świadczeń. Wroga propaganda nie wywiera wpływu na realizację dostaw.

Celem ekipy jest doprowadzenie do tego, aby gminy, czy też gromady współpracowały w dostawie świadczeń. Można to osiągnąć drogą premii, a przede wszystkim przekonaniem chłopca, że jest gospodarzem u siebie, w Polsce i to, co daje, daje dla swoich. Wojna się skończyła, ale teraz trzeba odbudować kraj — rola wsi jest niezmiernie doniosła i wieś to musi zrozumieć.

Wyruszący Willysem z Łukowa. Zatrzymujemy się najpierw w Łapiguze, gdzie znajduje się punkt zyspu zboża i bocznic kolejowa. Widać ogromny ruch: w długich szeregach stoją furmanki nalożone zbożem i kartoflami. Zwracamy się do jednego ze starszych gospodarzy. Po namyśle pomału odpowiada: Jest z gromady Dminin, gminy Gołębki — nazwisko Niewęglowski Antoni — przywiózł dziś 6 metrów kartofli — we środę dostarczył 7 metrów — resztę będzie się wozić niedługo — dodaje.

Cichosz Wiktor z Sienciszki III-ej, gmina Łuków, dostarczył 27 metrów kartofli — to jest 100 proc. Z 3 i pół metra zboża przywiózł już 1 metr 57 kg — gospodarstwo jego liczy 3 ha. „Mamy urodzaj w tym roku — mówi Cichosz — przez cały dzień młóciłem z chłopakiem i wymłóciłem ćwierć metra, gdy powinienem mieć przynajmniej 2 metry ziarna — mieliby wdarta się w zboże”.

Do podstawionych wagonów kolejo-

wych ładują kartofle. W magazynie zbożowym skarżą się na brak ludzi — ostatnio ruch się zwiększył, a szczególnie duży jest w czwartki, dzień targowy. Np. wczoraj zwożono zboże do godziny 23-ej, urzędnicy pracowali od czwartej rano.

Gospodarze spieszą się teraz z dostawą kartofli — jeśli do 10 listopada dostarczą ziemniaki, zapłacą im za nie z premią. Poprzednio płacono za 1 metr po 9 zł, obecnie po 39 zł. Opuszczamy Łapiguzy — jedziemy dalej.

Pierwszą osadą, którą mijamy w naszej wędrowce, jest Czerśl. Gromada dała 40 proc. świadczeń — opornych nie ma wcale. Miły i rozmowny sołtys, Berkowski (dostarczył 80 proc. świadczeń) jest pełen ochoty i zapału do pracy. Czerśl jest jedną z najlepszych gromad powiatu — „przywieźliby jeszcze więcej — mówi sołtys — ale furmanki są teraz potrzebne, bo budujemy szkołę”. Starosta obiecuje sołtysowi uruchomienie wiatraka i premię, co wywołuje prawdziwą radość.

Następna gromada, którą odwiedzamy, Józefów, należy do najsłabszych. Odwiedzamy kilku opornych, których pod groźbą kary zobowiązujemy do dostarczenia świadczeń w dniu następnym.

W gminie Tuchowieze, liczącej 14 gromad, zatrzymujemy się nieco dłużej. Ogłędamy wykazy, z których wynika, że najlepsze są gromady: Kieszków — z 304,14 metrów wyznaczonych dostarczył 101,31; Sarnów — z 476 m — 120 m; Tuchowicz — z 312 metrów — 94 m itd.

Jadwiga Deręgowska
(D. c. n.)

Rolnik potrzebuje oświaty dbajmy o wychowanie dobrych fachowców

Naczelnik Wydziału Oświaty Rolniczej ob. Paweł Chadaj udzielił przedstawicielowi naszej Redakcji danych o pracach swego resortu.

Oświata rolnicza, którą ostatnio przed wojną prowadziło Ministerstwo Oświaty, obecnie przeszła pod opiekę Ministerstwa Rolnictwa: praca jej ogniskuje się przy Wojewódzkich Urzędach Ziemskich.

Zadaniem akcji oświatowej w dziedzinie rolnictwa jest upowszechnienie oświaty rolniczej i rozpowszechnianie wiedzy zawodowej, zarówno poprzez szkoły licealne, gimnazjalne, powiatowe i gminne, jak przez pracę krótkofalową, tj. krótkoterminowe kursy.

Przerwane latami wojny przysposobienie młodzieży wiejskiej do zawodu rolnika będzie w roku bieżącym wznowione na szeroką skalę.

Ze szkół gospodarstwa wiejskiego posiadamy w województwie lubelskim: 3 licea w Lublinie, 1 żeńskie ogólne, 1 ogólnicze i 1 rolnicze, oba koedukacyjne, dalej hodowlane liceum w Osmolicach, pszczelarskie w Żabiej Woli, gimnazjum w Kijanach, gimnazjum w Klementowicach, oraz 12 szkół powiatowych kształcących specjalistów-rybaków, ogrodników; w szkołach tych kurs nauki trwa 1—2 lat. Poza tym istnieje szereg szkół gminnych z nauką roczną, które dają ogólne wykształcenie przygotowując młodzież do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Szkół tego ostatniego typu jest w województwie lubelskim około 80, mieszczą się one przeważnie w resztówkach.

W roku bieżącym odbył się w Lublinie 6-tygodniowy kurs dla kierowników ośrodków kultury rolnej; drugi taki sam — rozpocznie się 10 listopada; w ciągu zimy przewidziany jest szereg kursów dla wysiedlonych i przesiedlonych na Zachód celem zapoznania ich z nowymi warunkami klimatu i gleby.

Wreszcie czynne są w województwie 4 uniwersytety ludowe: w Rachaniach, prowadzony już drugi rok, w Piotrowicach pierwszy rok, w Woli Ossowińskiej pierwszy rok i w Łagowie. Nauka na kursie męskim w okresie zimowym trwa 5 miesięcy, zaś na kursie żeńskim w okresie wiosenno-letnim 4 miesiące.

Gminne ośrodki szkolne prowadzą dla swych uczniów bursy, zaś szkoły licealne i gimnazjalne posiadają przeważnie internaty, z których mogą korzystać zamiejscowi słuchacze.

Wstępem do upowszechnienia oświaty rolniczej jest akcja przysposobienia rolniczego. Polega ona na tym, że młodzież wiejska tworzy zespoły liczące od 6 do 10 osób i wybiera sobie temat do opracowania (rośliny, hodowlany itp.); zespół zapoznaje się z odpowiednią lekturą, którą Wydział Wojewódzki dostarcza i na wydzielonym przez ojca terenie przepro-

Odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy Armii Czerwonej

W 28-mą rocznicę Rewolucji Październikowej w dniu 7 listopada 1945 r. nastąpi w Lublinie odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy Armii Czerwonej w akcji oswobodzenia Lublina od mordców hitlerowskich.

Komitet Organizacyjny składający się z przedstawicieli Partii Rady Związków Zawodowych, miasta, przedstawicieli Armii Czerwonej, Wojska Polskiego, pod przewodnictwem wiceprezydenta ob. Krzykały, ułożył program obchodu, który obejmuje odsłonięcie pomnika w dniu 7 listopada 1945 r. o godz. 13-ej. Następnie przedstawiciele społeczeństwa lubelskiego z pocztami sztandarowymi udadzą się na nowy cmentarz celem uczczenia poległych żołnierzy.

W godzinach popołudniowych odbędzie się uroczyste akademie w teatrach poświęcone rewolucji październikowej. W kinach zostaną wyświetlone filmy historyczne, obrazujące dojście do władzy proletariatu, oraz wystąpią mówcy z referatami omawiającymi ten doniosły moment.

Uroczystości odbędą się pod hasłem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Prezydent miasta inż. Wodarski wyjeżdża z przedstawicielami Partii i przedstawicielem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej do Warszawy celem zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości przedstawicieli Armii Czerwonej, Wojska Polskiego, Rządu i Krajowej Rady Narodowej. (z)

wadza samodzielnie uprawę, bądź hodowlę, notując w zeszycie swoje spostrzeżenia i uwagi. Akcją tą kierują inspektorzy powiatowi i inspektorzy gminni w oparciu o szkoły rolnicze. Nad całością akcji czuwa Wydział Wojewódzki. Praca ta ma wielkie znaczenie, gdyż z jednej strony daje widoczny rezultat pracy opartej na nowoczesnych systemach naukowych i skalę porównawczą z dawnymi systemami, stosowanymi przeważnie przez starych gospodarzy, z drugiej zaś strony przez swoje wyniki przekonywuje doświadczonych rolników o wartości nowych metod.

Wśród młodzieży wiejskiej daje się zauważyć żywiołowe dążenie do oświaty ogólnej, szczególnie zaś pęd do szkół spółdzielczych, których mamy w województwie siedem. Pewną niechęć do zawodu rolniczego wytłumaczyć można małą jego rentownością w danej chwili. Jednakże na kursy oprócz młodzieży zgłaszają się także i starsi gospodarze, pragnący pogłębić swe wiadomości fachowe.

Wydział Oświaty Rolniczej zdaje sobie sprawę, że reforma rolna raz mogła być dokonana w szerz, teraz trzeba ją dokonywać w głąb. W rolnictwie, jak i w innych zawodach, powinna być ściśle przeprowadzona zasada, że ten tylko może wykonywać dany zawód, kto ma odpowiednie do tego zawodu przygotowanie. Przyszłe pokolenie rolników, które obecnie przechodzi przeszkolenie rolnicze, składać się już będzie z wykwalifikowanych zawodowców. Z. B.

Centrala Skór Surowych

Lublin, Długa 3. tel. 30-76 i 35-43

lub przedstawicielstwa powiatowe

Zapłacą Ci najlepszą cenę za skórę surową



Kalendarzyk

Dziś: Antoniego Łucji
Jutro: Wszystkich Św.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-78
Straż ogniowa	11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek- trowni Miejskiej	29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz.	21-42
Dyżurny Komendy Miasta M.O.	tel. 23-83

TEATR I KINA

TEATR MIEJSKI: Codziennie o godz. 18.30 perla klasycznej komediowej literatury polskiej „Zemsta” w nowej inscenizacji Z. Cmielewskiego. Obsadę stanowią: J. Macherska, A. Żeliska, Z. Cmielewski, A. Chmielarzyk, J. Klejer, J. Kondrat, J. Sliwa, W. Wacławski. Kostiumy i dekoracje Z. Węgielkówna.

KONCERT IRENY DUBISKIEJ

Dzisiaj, dn. 30.X. br. odbędzie się w ramach koncertów mistrzowskich recital skrzypcowy znakomitej artystki Ireny DUBISKIEJ. Przy fortepianie prof. Jerzy Lefeld. Początek o godz. 18 min. 30 w sali przy ul. Kapucyńskiej 7.

KINO „APOLLO“: „26te cienie”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 29. Pocz. seans. o godz. 14.30, 16.30, 18.30, w niedz. 12.30.

KINO „BALTYK“: „Sportowiec mimo woli”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 29. Pocz. seansów o godz. 14.30, 16.30, 18.30, w niedz. 12.30.

KINO „RIALTO“: „Moi rodzice rozwodzą się”. Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 19, w niedz. i święta 11.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w doprowadzeniu zwłok ukochanego męża i ojca na miejsce wiecznego spoczynku

Teofila Cencikowskiego

a w szczególności Pracownikom i Zarządowi Cukrowni i Rafinerii „Lublin” za pomoc materialną i pomoc w zorganizowaniu pogrzebu, Dyrektorom Cukrowni pp. W. Różańskiemu i J. Kurzewskiemu, p. Kierownikowi Gowinowi, buchalterowi F. Zajączkowskiemu oraz p. Nogasowi i orkiestrze składają serdeczne „Bóg Zapłać”
1747

Żona, Córki i Rodzina

Program radiowy

na dzień 31 października 1945 r. (środa)

6.45 Transmisja z Warszawy I. 8.00 Wiadomości lokalne. 8.10 Muzyka z płyt. 8.15 Program lokalny na dzień bieżący. 8.17 Muzyka z płyt. 11.30 Pogadanka dla pań w oprac. „Snopkowiarki”. 11.40 Komunikaty i ogłoszenia. 11.45 Polskie kwarty wokalne (płyty). 11.57 Transmisja z Warszawy I. 13.50 Przerwa. 15.00 Wiadomości lokalne. 15.05 Kącik TUR-u. 15.10 „Słuchaj wyjątki z opery „Aida” (płyty). 15.15 Kącik literacki dr St. Kawyn. 15.30 Muzyka: utwory fortepianowe z wyk. A. Łaj. 16.00 Transmisja z Warszawy I. 22.00 Wiosnowa tańca muzyczna z płyt. 23.00 Transmisja z Warszawy I.

— 000 —

Poranek

muzyki klasycznej dla młodzieży szkolnej

W ramach pracy nad szerzeniem kultury muzycznej odbył się w sali Teatru Miejskiego poranek muzyki klasycznej dla uczniów i starszych klas szkół żeńskich.

Każdy cykl muzyczny był poprzedzony objaśnieniem dyr. Szeligowskiego, który w formie przystępnej i dostosowanej do młodzieżowego audytorium skreślił charakter utworów, oraz epokę, na tle której one powstały. Część artystyczną wykonały: p. J. Kellen-Kratzke (śpiew) i p. I. Dubiska (skrzypce), przy fortepianie p. Lefeld. Uczestniczące z wielkim przejęciem reagowały na usłyszony dla nich koncert.

Wiadomości sportowe

Przy zielonym stoliku Wydziału Gier i Dyscypliny Lub. O.Z.P.N.-u

Pod tym tytułem otrzymaliśmy protest sportowców klubu Sparta z Zamościa przeciw orzeczeniu Wydziału Gier i Dyscypliny dyskwalifikującego mecz eliminacyjny KS Sparta — RKS Unia. Mecz rozegrany został w Zamościu dnia 16.9.45 r. z wynikiem 2:3 na korzyść Sparty.

Niżej przytaczamy orzeczenie Wydziału Gier i Dyscypliny oraz protest zamojskich sportowców.

„W.G.D. po przeprowadzonych dochodzeniach postanowił uwzględnić wniesiony protest przez RKS „Unia” w związku z rozgrywką eliminacyjną, odbyłą w Zamościu. Zawody te unieważniono, wyznaczając nowe na neutralnym boisku w Chełmie na dzień 20.10.1945 r. o godz. 14. Jednocześnie W.G. i D. porucza przygotowanie boiska i zorganizowanie tych zawodów panu Staro-

dębskiemu, członkowi WSS Lub. OZPN oraz przesłanie następnie sprawozdania finansowego wraz z czystym dochodem do sekretariatu Lub. OZPN. Wpłaconą kaucję w kwocie 500 zł postanowiono zwrócić RKS „Unia” w Lublinie.”

Pokrzywdzony klub zdecydował zakwestionować decyzję Wydziału G. i D., my zaś młodzi sportowcy, chcielibyśmy w imię dobra sportu polskiego podać do wiadomości szerszym warstwowi społeczeństwa dowód, jakto przy zielonym stoliku, bez żadnego wysiłku, niweczy się dorobek młodego narybku sportowego, zjednoczonego w KS Sparta w Zamościu.

Według przyjętych praw sportowych, uwzględnienie protestu nastąpić winno tylko na skutek zaistnienia szczególnych okoliczności, mających miejsce na boisku. Pytamy:

Wybudujemy pomnik Kusocińskiemu

Celem uczczenia pamięci ś.p. Janusza Kusocińskiego, nieskazitelnego bojownika o wolność Polski, z inicjatywy prezesa Aleksandra Olchowicza, przystąpiono do zbiórki funduszy na wybudowanie pomnika dla naszego nieodżałowanego Olimpijczyka.

Pomnik stanie na Stadionie Sportowym w Warszawie.

Lubelski OZPN zwraca się z gorącym apelem o nadsyłanie składek, tak klubowych, jak i indywidualnych pod adresem Lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, ul. Krak. Przedm. nr 78 do dnia 10 listopada 1945 r.

„Przegląd Sportowy” nawołując sportowców do gremialnego udziału w budowie pomnika pisze o Kusocińskim:

Życie Janusza Kusocińskiego było twarde. Walka na bieżni, walka o naukę. Jego śmierć — to przykład bohaterstwa i zwycięstwa ducha nad ciałem. To śmierć żołnierza, który umarł w potwornych męczarniach, bo nie chciał opuścić posterunku.

Kusy był biegaczem mas. Był ulubieńcem tłumów. I zrobił więcej dla propa-

gandy sportu od nas wszystkich razem.

Kusy to wydarzenie. Nurmi „młody mistrz” po wygraniu przez Polaka Olimpiady powiedział: „Nie może nas dwoje biegać razem, przecież zwycięża tylko jeden”.

Olimpijczykowski Januszowi Kusocińskiemu za jego sławne życie i bohaterką śmierć na wieczną chwałę sportu polskiego i na wieczną pamięć morderstw niemieckich — pragniemy wybudować pomnik.

(*)

SIATKA i KOSZ

W niedzielnych rozgrywkach siatkówki wystąpiły drużyny Gimnazjum Mechanicznego z Gimnazjum Krzeczowskiej.

Gra wyrównana 2:0. Sędziował Rudziński.

Drużyna WKS OSI przegrała dwoma valcoverami na rzecz SKS i WKS Lublinianka.

Zamierzone spotkanie Lublinianki z AZS

zamieniło się w mieszaną grę pokazową z powodu osłabionego stanu AZS. Wyróżnił się popisowymi ścietami Pucharski.

Lublinianka rozegrała też z AZS kosza, wygrywając 50:42. Lublinianka grała w osłabionym składzie.

W sobotnich rozgrywkach Lublinianka wygrywa siatkę z Nałęczowem w 3 partiach 12:15, 15:4, 15:8. Lublinianka ma w tej grze skład osłabiony o 2 graczy rezerwowych.

Po raz pierwszy wystąpił w siatce Levert z Lubartowa, ulegając z Nałęczowem 2:0. Nałęczów przewyższał przeciwnika przynajmniej o dwie klasy.

W tym samym stosunku przegrywa Levert do Lublinianki.

Lublinianom należy się rewanż. Drużyna Poznańskiego OZPR, która zajęła 4-te miejsce na Olimpiadzie w 1936 r. oraz miała wicemistrzostwo Europy, wyraziła listownie chęć przyjazdu na rozgrywki z Lublinem.

Zaznaczyć trzeba, że poznaniacy wygrali w kosza z lubelskim AZS w roku 1938 z przewagą 6 punktów.

Ze względu na silny skład, jaki może obecnie wystawić Lublin, należałoby umożliwić Lublinowi rewanż.

Wojewódzki Zjazd kierowników Oddz. Pow. Informacji i Prop.

Na dzień 5 listopada br. został zwołany Wojewódzki Zjazd kierowników Powiatowych Urzędów Informacji i Propagandy, który odbędzie się w Lublinie, ul. Skłodowskiej 2.

W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele wszystkich partii politycznych, oraz organizacji społecznych, jak również przedstawiciele prasy i radia. Na zjeździe poza sprawozdaniami będą poruszane sprawy bardziej aktualne, dotyczące chwili obecnej.

DROBNE OGŁOSZENIA

POLSKIE RADIO MÓWI: UWAGA!

Osoby zamieszkałe poza Lublinem i chcące zarejestrować swój odbiornik dokonują tego nadsyłając pocztą do Dyrekcji Polskiego Radia w Lublinie lub najbliższego radiostacji zgłoszenia z uwidocznieniem firmy odbiornika, numeru i ilości lamp oraz dokładnego swego adresu i zajęcia, dołączając jednocześnie opłatę rejestracyjną zł 10 od kryształkowego i zł 100 od lampowego oraz opłatę miesięczną zł 25 lub 100 od kryształkowego i zł 50 lub zł 200 od lampowego odbiornika. Zniżona opłata miesięczna przysługuje pracującym za pensję, emerytom, rolnikom i instytucjom. Mający prawo do zniżkowej opłaty dołączają do zgłoszenia poświadczenie swej władzy lub urzędu gminnego. Korzystanie z radioodbiornika bez zarejestrowania pociąga za sobą karę aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywnę do 3-ch tysięcy złotych i konfiskatę odbiornika. Placówki Milicji Obywatelskiej w terenie upoważnione są do pociągania winnych nielegalnego korzystania z urządzeń radioodbiorniczych do ustawowej odpowiedzialności i skierowania spraw po spisaniu protokołów do Starostwa Powiatowego.

Dyrekcja Polskiego Radia w Lublinie.

1175

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Nr 1 Km. 23/45 i I. Km. 25/45.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rew. I: Wacław Kiecol, mający kancelarię w Lublinie, ul. Królewska 17, na podstawie art. 62 k.p.c., podaje do publicznej wiadomości, że:

II. Dnia 8 listopada 1945 r. o godzinie 8.30 rano w Lublinie, ul. Zamojska 10 i tegoż dnia o godzinie 15, w Lublinie, ul. Szopena 28 w 5 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Władysła-

wa Habiniaka, składających się: 1) z żarówek, lamp radiowych, drutu nawojowego, wyłączników i innych przyborów elektrotechnicznych oraz 2) z 4 garniturów welnianych męskich, płaszcza gabardinowego, kłimnu, szafy, biblioteki, trema, żyrandoli i kredensu, oszacowanych na łączną sumę 10.661 zł.

II. Dnia 7 listopada 1945 r. o godzinie 9-tej rano w Lublinie, ul. Biłgorajska 9 m. 1 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Józefa Puzonia, składających się z maszyny do szycia, nożnej, marki „Singer”, szafy na ubranie i roweru męskiego, oszacowanych na łączną sumę 1500 zł.

Ruchomości można oglądać w dniach licytacji w miejscach i czasie wyżej oznaczonych.

1760 Komornik.
ZAGUBIONO tymczasowy dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Lublin - miasto, nazwisko Woźniak Stefan. 1756

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo ukończenia Oficerskiej Szkoły Intendentury, na nazwisko Szulakowskiego Szczepana. Jednocześnie proszę łaskawego znalazcę o zwrot pod adres: Kwatermistrzostwo, Wydz. Wyżywienia D.O.W. Lublin. 1754

UNIEWAŻNIAM zagubione prawo jazdy na nazwisko Eilmesa Zbigniewa. 1751

UNIEWAŻNIAM legitymację na nazwisko dr Maria Tuman - Morawska, zastępcza profesora na Uniwersytecie Curie - Skłodowskiej. 1748

SZKOŁA Budownictwa w Lublinie przedłuża termin zapisów na 6-cio miesięczny koedukacyjny Kurs Kształcenia Technicznych do dnia 3 listopada 1945 r. Wykłady na kursie rozpoczną się 5.XI. o godzinie 16. Informacje na afiszach i w sekretariacie szkoły w godzinach 9—14.

1722 Dyrektor
inż. Ludwik Sośnierz.

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5, 3) Drukarnia ul. Za- Redakcja nie odpowiada. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.